

Zakończenie

8 lutego 1945 roku Kazimierz Wierzyński napisał wiersz *Na rozwiązanie Armii Krajowej*. Była to reakcja pozostającego na emigracji poety na decyzję dowództwa największej podziemnej armii kładącej kres jej istnieniu. Wierzyński z bólem i gniewem mówił o prawdopodobnych losach partyzantów tej formacji: za ofiarność, przelaną krew, za powstańczą Warszawę wszystkich czeka więzienie, tortury i najpewniej śmierci. W zakończeniu utworu, niczym przywódca, wydaje rozkaz:

*Zwinąć chorągiew z masztu. Krepą jest zasnuta
Za dywizję Rataja, Okrzei, Traugutta.*

*Pociąć sztandar w kawałki. Rozdać śród żołnierzy,
Na drogę niech wezmą. Na sercu niech leży.¹*

Zbigniew Kabata, który cenił wiersze i podzielał wiele poglądów Wierzyńskiego,² z pewnością nie godził się na „pocięcie sztandaru”. Jego biografia potwierdziła jednak trafność przewidywań dawnego skamandryty. Co prawda uniknął więzienia i tortur, ale za cenę wygnania. Udając się na obczyznę, wziął „kawałek” okrytej kirem chorągwi AK, by nieść o niej pamięć i przekazać ją potomnym. Taka była powinność dawnego „odweciarza” i żołnierza Armii Krajowej, którą w utworze dedykowanym Baśdrzejom nazwał Armią Dumną. Pisał wiersze, w których głosił chwałę tej formacji, wyrażał też pewność, że idee niepodległościowe nie mogą zostać stłumione. Dlatego nie napisał ani jednego utworu, który mówiłby o rozwiązaniu Armii Krajowej, ani jednego wiersza o pocięciu sztandaru. Dochował wierności młodzieńczym ideałom. Lecz oprócz idei Armii Krajowej zabrał z sobą na obczyznę inne jeszcze dziedzictwo – pamięć. I to jest główne źródło poezji Kabaty. Pamięć przechowuje poległych przyjaciół, znajomych, ważne wydarzenia z lat wojny, jak choćby wykonanie wyroku na konfidentce (o czym pisze Kabata w *Szkicu biograficznym*), liczne partyzanckie akcje. Te fakty z jednej strony są źródłem bólu, z drugiej zaś – melancholii, bo wszystkie one miały miejsce w młodości, która bezpowrotnie minęła. W poezji Kabaty nakładają się na siebie, tworząc koherentną całość, czas młodości i czas śmierci, czas, gdy zawiązują się dojrzałe przyjaźnie i rodzą miłości z czasem ostatecznych rozstań. Zawężenie przeciwstawnych jakości skutkuje dramatyzmem w przeżywaniu siebie i świata. Doświadczenie wojny jest rodzajem stygmatu, który na zawsze naznacza świadomość człowieka. Takie świadectwo daje poezja Zbigniewa Kabaty. A jednak jego twórczość nie jest „poezją grobów”. Uważna lektura

¹ K. Wierzyński, *Na rozwiązanie Armii Krajowej*, [w:] tenże, *Poezje zebrane* t. I, Białystok 1994 r., s. 500.

² E-mail z 3 września 2010 r.

tekstów nakazuje stwierdzić, że Kabata jest zawsze po stronie życia, nawet jeśli pisze elegijny wiersz. Życia, które wymagało od człowieka, by je pokochać i cenić, by uczynić zeń wartość.

Poeta pozostaje też wierny Polsce. Mimo iż od lat mieszka w Kanadzie, utrzymuje regularne kontakty listowne i telefoniczne z rodakami, wśród których jest także młodzież. Odczuwa gorycz i ból z powodu swego wygnania, ale nie ma w jego słowach złości i nienawiści, nie ma pragnienia odwetu. Tak, jakby rozumiał nieuchronność sytuacji po 1945 roku. Świadectwem jego duchowej drogi jest poezja – prosta, a przez to piękna, ujmująca bezpośredniością i subtelnością środków wyrazu. Wiersze stały się pomostem łączącym Kanadę z Polską, młodość z wiekiem dojrzałym, kadeta ze sławnym naukowcem parazytologiem. W tym sensie twórczość Kabaty dowodzi wielkiej roli poezji w życiu człowieka – jej uprawianie chroni przed entropią osobowości i umożliwia komunikowanie się ze światem. Poezja sprawia, że można zadomowić się w sobie i ojczyźnie. Staje się to możliwe również dzięki temu, że poecie bliska jest tradycja głównie romantyczna, której znajomość pozwala mu opisać los swój i pokolenia. Sam zresztą pozostaje w sytuacji jakże podobnej do tej, jaką znamy z biografii wielkich romantyków z tą różnicą, że Kabata podjął próbę walki z losem, czego dowodzą jego sukcesy w pracy naukowej, bo pisanie wierszy nie uważał za zajęcie główne. Sam waha się, czy może nazywać siebie poetą, choć swe wiersze bardzo ceni jako świadectwo czasu i życia. Twórca znajduje ponadto oparcie w poetach XX wieku, w poezji Tuwima, Wierzyńskiego. Potwierdzając swe mocne osadzenie w tradycji mówi: (...) *mam u siebie w domu całą gablotkę z tomami poezji różnych autorów i zaglądam do nich, jak mnie dopadnie.*³ Nie została więc zerwana nić łącząca wygnańca z krajem, a czytanie i tworzenie poezji sprawiły, że Kabata mówi piękną, nienaganną polszczyzną, w której zachował wiele rzadko używanych dziś słów i zwrotów, zaś jego pisownia odpowiada normom językowym sprzed 1945 roku. Ze względu więc na szerokie pola tradycji, do których poeta się odwołuje, należy tę twórczość sytuować w obrębie poezji kultury będącej przy tym świadectwem swojego czasu. Jego utwory pełnią też funkcję katartyczną; ekspresja myśli i uczuć umożliwia sublimację bólu i ran duchowych, pozwala godzić się z sobą i otaczającą rzeczywistością. Do siebie ma stosunek ironiczny, co chroni jego wiersze przed patosem. Nie uważa też, by był kimś nadzwyczaj ważnym, mówi: jestem zwykłym partyzantem, nie zrobiłem wszystkiego, co

³ Tamże

mogłem. Pokora wobec siebie i życia to znaki postawy franciszkańskiej, pojętej także jako uświadomienie sobie wszelkich ograniczeń ludzkiej kondycji w świecie.

Wiersze Kabaty pozwalają zrozumieć, ile znaczą w życiu przyjaźnie, jak ważny jest drugi człowiek, który nie ogranicza nas, lecz pomaga odkrywać w sobie bogactwo uczuć. Pozwalają też rozumieć znaczenie historii, która często jest naszym wrogiem. W tej poezji nie rozróżnia się narodów, lecz ludzi – ci mogą być dobrzy lub źli, mądrzy lub głupi. W jednym tylko utworze Kabata sformułował myśl o odrębności losów Polaków wśród innych nacji. Myślę o tekście xxx (Wiersz angielski, Kiplinga), datowanym na 31 grudnia 1989 r. Wiersz zawiera w swej treści fragment utworu angielskiego pisarza i poety *Droga przez las*⁴. Tłumaczenia jego fragmentów dokonał Kabata:

*„Zamknęli drogę przez las
lat siedemdziesiąt temu.
Zatarł ją czas,
rozwiały wiatry, zmyły deszcze,
lata oddały ją nowemu
leśnemu życiu. Zarośle
popelzło młodymi drzewami
i droga znikła. Ale wciąż jeszcze,
jeśli posłuchasz nocami,
usłyszysz szelest sukienki po rosie
i konie grzmiące kopytami
przez drogę, przez zarosłą drogę.”* (s. 175)

Ten cytat z Kiplinga polski poeta opatruje komentarzem:

*Sypią się słowa, angielska mowa,
stępią kłosa kosi.
Goryczy opędzić się nie mogę.
Szczęśliwys, narodzi wyspiarzy,
że w słowach twoich pisarzy
nocny się poszum kojarzy
z szelestem sukienki po trawie.* (s. 175)

Polski las bowiem przechowuje inne znaki, inne dźwięki, inne zdarzenia: jęk rannego partyzanta, dźwięk grud uderzających w trumnę, a ziemia jest pokaleczona. Utwór kończy się prośbą:

*Kiplingu, angielski pisarzu,
podziel się swoją wizją
z mniej szczęśliwymi.*

⁴ Dziękuję Panu Jarosławowi Kijakowi za odnalezienie tego utworu oraz jego przetłumaczenie i komentarze objaśniające.

*Daj spocząć moim dywizjom.
Obdarz mnie mirażem
spokojnej ziemi. (s. 176)*

Osnuty na motywie lasu wiersz zestawia dwie rzeczywistości: obie cechują się tajemniczością i grozą, lecz źródła tych przymiotów są odmienne. Angielski las wypełniają postacie i zdarzenia wywiedzione z legend i wyobraźni twórcy, zaś polski nasycony jest znakami historii, które poeta tylko rejestruje. Tu nie działa prawo kreacji artystycznej, lecz rzetelność w odnotowaniu faktów. Prośba kierowana do Kiplinga zawiera pragnienie, by nigdy już polski las nie był świadkiem dramatycznych wydarzeń historii narodu, by mogły go zaludniać wyłącznie postaci – wytwory imaginacji, choćby najbardziej przerażające. Wiersz ujawnia zatem marzenie o ojczyźnie spokojnej i szczęśliwej nie tylko w poezji, ale i w realnym życiu. Takie było pragnienie poety wówczas, gdy brał do ręki broń i takie pozostało, gdy wojna należy już do czasu przeszłego. Jednakże jej moralne skutki pozostały, a są nimi utrata przyjaciół, niezrealizowane marzenia, bolesne pamiętanie i *dziura, gdzie było serce*.

Rozpoczęłam tę pracę cytatem z *Traktatu moralnego* Czesława Miłosza, który głosił przekonanie, że to człowiek kształtuje historię, a nie na odwrót. Losy Kabaty, obrazowo przedstawione w jego poezji, tę myśl w pewien sposób potwierdzają. Poeta odpowiedział na wezwanie swojego czasu zgodnie z przeznaczeniem pokolenia, podjął walkę, bo, jak stwierdził: *Dobre było na naszej stronie, złe po tamtej. Dobremu należało pomagać, a złe prac*.⁵ Świat wydawał się, mimo grozy, dość wyrazisty aksjologicznie. Później, po 1945 roku, Kabata nie pozwolił, by stał się ofiarą nowego porządku politycznego. Stąd między innymi decyzja o pozostaniu na emigracji. Następnie była próba realizacji marzeń o życiu na morzu, wreszcie praca naukowa i międzynarodowa sława. Można więc uznać, że poeta pokonał historię. A jednak pozostaje wątpliwość, czy do końca. Bo przecież jest też jej ofiarą. To ona – wojna – raz na zawsze określiła jego los. To ona w swych konsekwencjach wyгнаła go z ojczyzny.

Podziw wzbudza ten, który mówi światu „nie” – to jego zwycięstwo. Mówiąc językiem jednego z egzystencjalistów, Alberta Camusa, by człowiek był szczęśliwy, wystarczy walka prowadząca ku szczytom. W taki bowiem sposób może uzasadnić swoje bytowanie w świecie tajemniczym i niepoznawalnym, w świecie obojętnym na jego rozpacz,

⁵ Z. Kabata, *Także sport* (wspomnienie) [w:] *Byłaś radością i dumą*, s. 66.

zwątpienia, radości. I właśnie taką walkę Zbigniew Kabata podjął. Jej świadectwem jest też poezja, dzięki której można „ominać strumień czasu”.